

Zakład Filozofii

Wydział Nauk Pedagogicznych

Dolnośląska Szkoła Wyższa

Recenzja rozprawy doktorskiej Rolanda Zarzyckiego *Etyka codzienności. Moralność jako projekcja formy życia w świetle współczesnych nauk społecznych*

Uwagi ogólne

Rozprawa doktorska mgr. Rolanda Zarzyckiego, napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Adama Chmielewskiego, to interesująca próba zastosowania pewnych filozoficznych wątków obecnych w myśli Ludwiga Wittgensteina do socjologicznej refleksji nad moralnością. Praca mgr. Zarzyckiego jest więc przedsięwzięciem interdyscyplinarnym, niosącym ze sobą podwójną trudność: z jednej strony wymagała od niego sprawnego poruszania się w gąszczu twórczości i interpretacji austriackiego filozofa, co samo w sobie jest tematem do osobnej pracy, z drugiej zaś, orientacji we współczesnej socjologii teoretycznej, a zwłaszcza „socjologii moralności”, która stanowi dziedzinę często odległą od filozoficznych rozważań nad moralnością.

Już na wstępie zaznaczę, że w moim przekonaniu doktorant sprawnie wywiązał się z obu zadań. Co więcej, nie poprzestał on jedynie na zreferowaniu istotnych z jego perspektywy dla dyskusji wątków, ale na tle omawianych koncepcji starał się sformułować własną ideę „etyki codzienności”, powstającą z połączenia etycznych „rozważań” Wittgensteina i pewnych elementów koncepcji Pierre’a Bourdieu czy Jeffreya Goldfarba, co w świetle wymagań stawianym rozprawom doktorskim jest szczególnie godne podkreślenia i co znacząco wykracza poza kryteria określone w art. 13.1. Ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach naukowych i tytule naukowym. Gdyby nie pewne uchybienia redakcyjne i drobne niedociągnięcia merytoryczne, o których piszę w komentarzu, praca mogłaby stanowić wzorzec dobrze rozumianej interdyscyplinarnej pracy w naukach społecznych, na którą obecnie kładzie się tak wielki nacisk.

Treść pracy

Praca doktorska mgr. Zarzyckiego składa się z wprowadzenia, 3 rozdziałów i zakończenia. Rozdział pierwszy to próba przybliżenia etycznej refleksji Wittgensteina. Rozpoczyna go analiza „profilu osobowościowego” Wittgensteina, w której kluczową rolę odgrywa kategoria „geniuszu”, oparta na pewnych wątkach biograficznych oraz analizie *Dzienników* Wittgensteina. Doktorant sięga tutaj głównie do pracy Raya Monka i formułuje tezę, że to właśnie pewne cechy psychologiczne Wittgensteina wskazują na to, że można traktować jego filozofię jako projekt przede wszystkim etyczny, którego wyrazem jest praktykowana przez niego specyficzna „forma życia” geniusza. W dalszej części rozdziału doktorant podejmuje się rekonstrukcji tych elementów koncepcji Wittgensteina, które są ważne z perspektywy problematyki podejmowanej w pracy. Jak stwierdza przytomnie: „...praca niniejsza nie czyni jednak z myśli Wittgensteina świętości, tym bardziej zaś z myśli licznych jego interpretatorów. Nie dąży do całościowości oraz nie wnika skrupulatnie w polemiki i dywagacje nad sensem, z jakim Mistrz wstawił kropkę zamiast przecinka. Więcej nawet, praca ta czerpie z jego myśli tam, gdzie sama uważa to za potrzebne dla realizacji sobie samej wytyczonych celów, a i odrzuca ją bez słowa lub nadwyręża bez uprzedzenia zgodnie z własną potrzebą” (s. 8). W tym duchu mgr Zarzycki przedstawia następnie swoje rozumienie relacji między wczesną a późną filozofią Wittgensteina (między *Traktatem* a *Dociekaniem*) w kategoriach niewspółmierności i komplementarności oraz ujmując w tych kategoriach relacje pomiędzy stanowiskami solipsystycznym i realistycznym, które można przypisać Wittgensteinowi w zależności od przyjmowanej perspektywy, pierwszo- lub trzecioosobowej. Następnie rekonstruuje refleksję etyczną Wittgensteina jako „niepowiedzianego” czy „mistycznego” (s. 39 i n.), która wraz z logiką i estetyką leży poza światem, wyznaczając jego granice (s. 42). W końcowych partiach rozdziału znajdujemy wyjaśnienie pojęć „formy życia” oraz „gry językowej” jako kluczowych dla projektu etyki Wittgensteinowskiej, zgodnie z założeniem, iż to co niewypowiadalne ujawnia się w samym życiu (s. 63).

W drugim rozdziale doktorant kontynuuje rozważania nad ideą etyki codzienności jako koncepcji moralności inspirowanej rozważaniami Wittgensteina, poszukując wspierających tę koncepcję argumentów we współczesnej socjologii. Jak sam to ujmuje, rozdział ten, jest „próbą *widzenia* etyki codzienności *jako* pewnego naukowego paradygmatu opisującego fenomen moralności” (s. 91). W pierwszej części rozdziału znajdujemy ogólną prezentację współczesnych stanowisk w obrębie socjologii moralności, poczynawszy od stanowiska

„społeczno-kulturowego”, poprzez „indywidualistyczne”, a skończywszy na „naturalistyczno-kognitywnym”, które autor zgodnie ze swym zamysłem traktuje jako komplementarne naukowe opisy zjawiska moralności. Następnie doktorant rozwija wątek ujęć naturalistycznych, a zwłaszcza behawiorystycznych i ewolucjonistycznych, wskazując na pewne zgodności z rozważaniami Wittgensteina dotyczącymi języka i jego związku z „prymitywnymi reakcjami” (s. 103) oraz na ich niekantowski, mechanicystyczny i antywoluntarystyczny charakter („poza celowością”, „poza godnością”, „poza wolnością”). Następnie, po krótkiej próbie przeglądu teorii wartości (s. 115-123) mgr Zarzycki przedstawia najważniejszą z jego perspektywy koncepcję socjologiczną składającą się na jego rozumienie etyki codzienności – koncepcję Pierre’a Bourdieu. Doktorant skupia się zasadniczo na wyjaśnieniu czterech kluczowych pojęć – „habitusu”, „pola”, „dystynkcji” oraz rytuału „potlacz” – które w jego przekonaniu można stosować także do dziedziny moralności (s. 129), starając się jednocześnie bronić teorię Bourdieu przed zarzutami determinizmu. W końcowej części rozdziału autor, nawiązując do idei „polityki małych rzeczy” Jeffreya Goldfarba, kieruje swoje rozważania w sferę polityki, pokazując jak mikrosocjologiczne zjawiska, których siła, jak powiada doktorant za Goldfarbem, „opiera się na codziennych rozmowach, jakie ludzie prowadzą ze swoimi rodzinami przy kuchennych stołach oraz podczas spotkań z przyjaciółmi” (s. 151), mogą prowadzić do znaczących politycznych i globalnych konsekwencji.

W rozdziale 3 mgr Zarzycki podsumowuje dotychczasowe rozważania, organizując się wokół dwóch osi argumentacji – filozoficznej i socjologicznej – starając się ukazać, „w jaki sposób splot tych dwóch sposobów myślenia prowadzi do teorii moralności osadzonej w codzienności” (s. 171). Przy okazji dopełnia prezentację niektórych pominiętych wcześniej wątków koncepcji Wittgensteina, pojęcia „zawiasów (moralnych)” (za Harré), „widzenia jako”, oraz argumentu „języka prywatnego”, które odgrywają dla niego istotną rolę dla zrozumienia etyki Wittgensteinowskiej, sygnalizując potrzebę powołania do życia „teorii względności moralności”. Przedstawia jednocześnie bliżej swą antyabsolutystyczną i antyuniwersalistyczną koncepcję etyki codzienności opartą na odniesieniu do lokalnej „formy życia” i odwołującą się do wrażliwości na cierpienie ludzkie, posługując się przykładami współczesnych zjawisk społecznych i eksperymentów socjologicznych.

Komentarz

Ogólnie wysoko oceniam przedstawioną pracę mgr. Rolanda Zarzyckiego. Praca ma przejrzystą i logiczną strukturę, choć napisana jest językiem na mój gust nieco zbyt zwięzłym, co momentami utrudnia jej lekturę. Doktorant sprawnie porusza się po kilku dziedzinach wiedzy, nie tylko filozofii i etyce, ale także po socjologii, matematyce i naukach przyrodniczych (zob. np. zaskakujące odwołanie się do teorii względności przy rozważaniach nad sprawczością, s. 172, czy odwołania do matematycznej teorii gier, s. 157). Przedstawiona praca doktorska świadczy niewątpliwie o erudycji doktoranta i głębokiej znajomości podejmowanych zagadnień. Mgr Zarzycki nie tylko potrafi umiejętnie wydobyć i przedstawić istotne elementy omawianych skomplikowanych koncepcji, ale wdaje się czasem także w polemikę, jak w przypadku dyskusji z Katarzyną Gurczyńską (s. 38) czy krytykami teorii Bourdieu (s. 138). Co więcej, przedstawiony przez niego oryginalny projekt „etyki codzienności”, został w moim przekonaniu z sukcesem obroniony i, można rzec, niejako „przetestowany w praktyce”, o czym świadczą liczne odwołania doktoranta do współczesnych zjawisk społecznych, ilustrujące jego argumentację. Uważam zatem, że praca ma nie tylko wysoki walor teoretyczny, ale także praktyczny.

Sygnalizowana erudycyjność i interdyscyplinarność pracy niesie ze sobą jednak pewne pułapki, zwłaszcza natury metodologicznej, których trudno się ustrzec przy tego typu przedsięwzięciach. Doktorant podejmuje się niezwykle trudnego tematu prezentacji filozofii (moralnej) Wittgensteina ignorując w zasadzie współczesne debaty dotyczące jego filozofii, których przegląd w istotny sposób uporządkowałby jego wywód. Ma to zwłaszcza znaczenie, gdy weźmiemy pod uwagę deklarację autora z wprowadzenia, w której relacjonując przyjętą w pracy metodę stwierdza, że „twórczość Wittgensteina stanowić będzie wprowadzenie, narzędzie oraz inspirację dla dalszych rozważań ukierunkowanych – zgodnie z tytułem rozprawy – ku ukonstytuowaniu i sformułowaniu koncepcji etyki codzienności” (s. 9). Taka deklaracja wymagałaby przede wszystkim jasnego określenia własnego stanowiska wobec współczesnych sporów dotyczących charakteru filozofii Wittgensteina – mianowicie tego, czy mówi ona coś o świecie, czy też ma tylko wymiar terapeutyczny – toczących się między zwolennikami stanowiska „terapeutycznego” (Conant, McDowell, Diamond), „pragmatycznego” (Rorty, Kripke, Winch) czy „rozjaśniającego” (*elucidatory*, Hutto, Kenny, Glock). To dałoby możliwość określenia własnego stanowiska w szerszym spektrum stanowisk metodologicznych przyjmowanych w filozofii. W obecnej formie praca przyjmuje „stanowisko

znikąd”, które co prawda można w pewnym sensie przypisać Wittgensteinowi, ale może być problemem w przypadku pracy na stopień, w której w dodatku wprowadza się argumenty z różnych dziedzin nauki. Wydaje się także, że taka próba samookreślenia własnego dyskursu byłaby zgodna z postulatem autora ujmowania podmiotowej aktywności jako projekcji „formy życia”, co zresztą doktorant czyni w odniesieniu do samego Wittgensteina. Dziwię się więc, że doktorant nie odwołał się chociażby do „studiów nad nauką i techniką” (*science and technology studies* – Hacking, Haraway, Law) jako pewnej interdyscyplinarnej ramy metodologicznej, powalającej ująć wielowątkowe zainteresowania autora w spójną całość.

Ów brakujący autorski metadyskurs w pracy można w pewnym sensie próbować rekonstruować, ale, co tu dużo mówić, nie powinno to być zadanie czytelnika. Mgr Zarzycki posługuje się np. nagminnie w pracy terminami „narracja” i „modelowanie”, którym wyraźnie nadaje sens teoretyczny, ale których znaczenia nigdzie nie stara się wyjaśnić, może poza krótką wzmianką na stronie 173, która wszakże nie kieruje czytelnika na jakieś konkretne tropy. Gdy dodamy do tego jeszcze miejscami enigmatyczny styl pisarski, nagromadzenie terminów z różnych nauk (wydaje mi się, że czasem używanych nieco na siłę), to okaże się, że lektura pracy Rolanda Zarzyckiego stanowi dla czytelnika pewne wyzwanie.

Jeśli chodzi o prezentację stanowisk w socjologii moralności i teorii wartości, to nie mam tu wielu uwag, gdyż doktorant wykazał się z pewnością znajomością rzeczy, choć odwoływał się głównie do podręczników (Pharo, Joas). Natomiast dziwi mnie nieco, że w kontekście zastosowania myśli Wittgensteina do socjologii doktorant nie odniósł się nigdzie do pracy Petra Wincha *Idea nauki o społeczeństwie i jej związki z filozofią*, w której proponuje on nie tylko alternatywną wobec pozytywistycznej ideę socjologii opartej na pojęciu „kierowania się regułą”, ale także przeformułowanie Weberowskiej koncepcji sensownego działania. Odejście od instrumentalizmu i indywidualizmu teorii Webera oraz wprowadzenie wraz z pojęciem reguły społecznego i kolektywnego wymiaru praktyki, dało mocny impuls do rozwoju teorii krytycznej w Niemczech (Habermas, Apel), ale i innych niepozytywistycznych i niehermeneutycznych ujęć życia społecznego. Doktorant wprawdzie wspomina o „kierowaniu się regułą” przy okazji omawiania argumentu języka prywatnego, ale uważam, że ten wątek mógłby być w pracy rozwinięty. Widać to szczególnie przy nieco jednostronnym omówieniu behawioryzmu Wittgensteina na przykładzie pojęcia „prymitywnych reakcji” i ich związku z gramami językowymi (s. 102-106), gdzie doktorant uwypukla jedynie automatyzm i bezrefleksyjność „postępowania według reguły”, ignorując np. uwagi Wittgensteina dotyczące

uczenia się reguły na przykładzie ciągów matematycznych (paragrafy 143-148 *Dociekań*), w których wiedeńczyk wyraźnie podkreśla rolę *rozumienia* reguły jako warunku jej późniejszej stosowalności. Z tym związana jest także kwestia korekty postępowania oraz możliwość uświadomienia sobie błędu, tak istotne z punktu widzenia etyki, a zakładające wymóg intersubiektywnego formułowania norm, co z kolei musi zakładać moment refleksyjności w kierowaniu się regułą.

Zdecydowanie wysoko natomiast oceniam proponowany przez Zarzyckiego projekt „etyki codzienności” opartej na rozważaniach etycznych Wittgensteina oraz koncepcji Bourdieu. Doktorant doskonale zdaje sobie sprawę z pułapek, jakie wiążą się z określeniem „etyka Wittgensteina” i prowadzi wywód w taki sposób, by nie przypisać Wittgensteinowi jakiegoś konkretnego stanowiska etycznego. Kontekstualizm i maksymalizm etyczny proponowany przez autora dobrze odpowiada, jak mi się zdaje, potrzebom teraźniejszości, gdy na naszych oczach podważony zostaje powojenny liberalny projekt etyczny oparty na indywidualizmie i uniwersalizmie, co wiąże się z koniecznością poszukiwania nowych sposobów refleksji i umiejętności ujęcia w nich antydemokratycznych, antyracjonalistycznych i antyelitarystycznych nastrojów społecznych. Sugerowana przez doktoranta emancypacyjna siła widzenia jako (s. 191), polegająca na umiejętności dostrzeżenia różnicy pomiędzy percepcjami pierwszo- i trzecioosobową, na które kładzie nacisk Wittgenstein, oraz postulat uwzględnienia jej w codziennej praktyce moralnej, co pozwoliłoby w istotny sposób zwiększyć naszą empatię i wrażliwość na cierpienie, jest w moim przekonaniu ważnym głosem w trwającej dziś dyskusji o demokracji, od której oczekuje się zwiększenia uczestnictwa i obywatelskiej odpowiedzialności.

Uwagi redakcyjne

Z przykrością muszę stwierdzić, że pod względem redakcyjnym praca Rolanda Zarzyckiego pozostawia wiele do życzenia. Wspominałem już o zbyt zwięzłym stylu doktoranta, który utrudnia nieco lekturę, co wiąże się także z brakiem wyraźnego zaznaczenia własnej pozycji w stosunku do referowanych koncepcji, co stawia często czytelnika przed pytaniem, komu autor przypisuje referowane w danym momencie poglądy. Ponadto praca jest pełna błędów czysto korektorskich: literówek (s. 22, 28, 55, 59, 61, 65, 80, 81, 89, 94 i wiele wiele innych), niekonsekwentnego stosowania cudzysłowów wewnętrznych i w ogóle cudzysłowów, występujących w trzech różnych stylach (nie podaję stron bo znalazłoby się tu

większość stron w pracy), niewłaściwych sformułowań (np. doktorant z upodobaniem stosuje zwrot „opierać się o...”), niewłaściwe sformatowanych przypisów (np. niekonsekwentnie stosowane kursywy). Zdarzają się też błędy rzeczowe, jak przypisanie de Saussure’owi francuskiej narodowości (s. 75). Uważam, że praca powinna być opublikowana, jednakże zachęcam, by doktorant, oprócz solidnej korekty, spróbował włożyć nieco wysiłku, by wprowadzić w narrację pracy więcej wskazówek pozwalających czytelnikowi zorientować się, co aktualny wywód ma wspólnego z ogólnym celem pracy.

Konkluzja

Powyższe uwagi krytyczne nie mają wpływu na moją wysoką ocenę pracy doktorskiej mgr. Rolanda Zarzyckiego. **Wnoszę zatem o jej przyjęcie i dopuszczenie do publicznej obrony.**

A handwritten signature in black ink, consisting of stylized, overlapping loops and a long horizontal stroke at the end.